№ 30. Warszawa, 26 Lipca 1907 roku. Rok II.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY

Tygodnik naukowo-literacki, społeczny i polityczny.

PRENUMERATA:

w Warszawie:		Z przesyłką pocztową:	
z odnosz. do domu	r. k.	Rocznie	9 —
Rocznie	7 60	Kwartalnie	2 25
Kwartalnie	1 90	Numer pojedyńcz.	— 15
Miesięcznie	— 65	Za zmianę adresu	— 22
Numer pojedyńcz.	— 15		

PRZEGLĄD SPOŁECZNY WYCHODZI CO PIĄTEK.

Adres Redakcji i Administracji
Wiejska № 15.
Telefonu 193-92.

OGŁOSZENIA po k. 10 za wiersz petitu. REKLAMY po tekście k. 30 za wiersz petitu. NADESŁANE na 1 stronicy przed tekstem po kop. 50 za wiersz.

Administracja otwarta od 10 do 5—prócz świąt.

W interesach redakcyjnych porozumiewać się można w środy i czwartki o godz. 5 — 6 p. p.

DROBNYCH RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

Od Administracji.

Przypominamy, że czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci. Prosimy o wczesne zamówienia, w celu uniknięcia przerwy w przesyłce pisma.

Jeszcze o „wszechpartyjnej koncentracji".

Głos, który „Przegląd Społeczny" zabrał w sprawie znanej odezwy Lednickiego, nie znalazł, jak można się było spodziewać, uznania u jej forytarzy. Repliki „Nowej Gazety", a poczęści i „Przeglądu Porannego", dopatrzyły się w nim podsuwania Demokracji Postępowej motywów, których mieć nie mogła, a „Nowa Gazeta" biorąc stąd pohop do obrazy osobistej, wytoczyła przeciw pismu naszemu szereg zarzutów *ad hominem*, na jakie odpowiadać uważamy za rzecz zupełnie zbyteczną, zwłaszacza, iż te zarzuty „Gazety" bardziej „symulują" tylko sens jakiś, aniżeli go mają w rzeczywistości.

Nie podejmując też obrony tego, co w „Przeglądzie Społecznym" powiedziane zostało dobitnie i otwarcie, a żadnym argumentem poważnym nie odparte, warto może raz jeszcze spojrzeć na wystąpienie Demokracji Postępowej. Warto zaś nie dlatego, aby innemi drogami dojść do tych samych wyników, do których doszedł p. Komorowski (będzie to rzeczą zupełnie przypadkową), lecz dlatego, aby raz jeszcze ocenić zmysł i znaczenie polityczne naszych radykałów burżuazyjnych.

Jeśli zatem chodzi o zmysł ten, to stronnictwo demokratyczno-postępowe przez zaofiarowanie za pośrednictwem Lednickiego (wysuwanego stale przez obóz „Nowej Gazety" od wielkiego dzwonu) swych *bons offices* w sprawie utworzenia koncentracji wszechpartyjnej, dowiodło zupełnego jego braku. W życiu politycznem, jak zresztą i prywatnem, układać się może jedynie równy z rownym, słabszy zaś musi albo ulegać, albo łączyć się z innemi w celu stworzenia przewagi lub pokonania silniejszego i wspólnego adwersarza. Pedecja jednakże zdaje się nieznać tego truizmu podstawowego i, będąc sama jedną z najsłabszych organizacji politycznych u nas, nie zawahała się zwrócić z żądaniem ustępstw do stronnictwa, które jest dziś w Królestwie—wskutek głównie reakcji rządowej—stronnictwem najsilniejszem, stronnictwem, które samo jedno w wielu wypadkach może dyktować swą wolę całemu społeczeństwu. Nie mając zaś nic do zaofiarowania przeciwnikowi, który, poczuwając się do mocy swej, nie ma potrzeby do ustępowania ani piędzi z własnego stanu posiadania, zwraca się doń z takiemi egzorcyzmami, jakiemi przepełniony jest cały artykuł o „poselstwie proporcjonalnem" p. Agricoli, odgrywającego z mniejszym lub większym powodzeniem na łamach „Nowej Gazety" rolę Harduina, lecz nie mającego pono żadnych danych na polityka. „Jeżeli Narodowa Demokracja nie chce uwłaczać swej nawie, niechaj w tej ciężkiej dla kraju chwili zejdzie z piedestału rządzącego stronnictwa, niech zdobędzie się na heroizm odrzeczenia się swej hegemonji na korzyść mniejszości wyborczych", niech pozwoli na wprowadzenie przez społeczeństwo samo tego systemu reprezentacji stosunkowej, który dla demokracji każdej „jest obowiązkowy i niezbędny, jeśli ma być ona demokracją w szlachetnem pojęciu tego słowa, a nie tyranją większości", zaklina mąż ten, głoszący zbyt wiele próżnych „słów ewangelji konstytucyjnej na dzień dzisiejszy", nie wiedzący w prostocie swej apostolskiej o tem, że nigdzie jeszcze przedstawicielstwo ustosunkowane nie było wcieleniem w życie oderwanej zasady sprawiedliwości, lecz wynikiem układu realnych sił społecznych. Dalej zaiste nie może iść naiwność polityczna, brak zmysłu taktycznego u stronnictwa, które miast dążyć do tego, by pracą wewnętrzną i szerzeniem własnego wyznania wiary (co według jej *speakera* jest godnem pogardy „łapichłopstwem") stać się siłą, z którą liczyć się trzeba, ucieka się do środków, które słuszne skądinąd zasady i wymagania sprowadzają do poziomu prostych tromtadrackich frazesów. Brak ten zaś zmysłu orjentacyjnego—stwierdzić to należy nawiasem — jest wskazówką, że stronnictwo nim dotknięte, obciążone jest jakąś wewnętrzną wadą organiczną, która prędzej czy później nie pozwoli mu na dalsze—w tej przynajmniej, jak dzisiejsza, postaci—bytowanie.

Demokracja Narodowa, o ile jest stronnictwem egoistycznem, stronnictwem, którego cele leżą w niem samem, nie może ulec, pod grozą śmierci samobójczej, zaklęciom kadetów warszawskich,—o ile zaś jest stronnictwem, przekonanem szczerze, że w niem uosabia się narów cały i leży zbawienie kraju, nie może tembardziej zrobić żadnych ustępstw ze swego stanu posiadania, to bowiem poświęcenie się byłoby lekkomyślnością niczem niewytłomaczoną, nie zaś patrjotycznem *harakiri*.

Zrozumieć tę prawdę jest pierwszym obowiązkiem, względem siebie oczywiście, Demokracji Postępowej, która sama wierząc, że jest jedynem u nas stronnictwem wszechzbawczem, czyniłaby, o ile miałaby siłę i stanowisko „rządzącego stronnictwa“ to, co czyni dziś Demokracja Narodowa, wszelkie inne postępowanie uważając—z całą słusznością—za zgubne dla sprawy ogólnej.

Brak zrozumienia logiki życia partyjnego, brak zmysłu politycznego u Demokracji Postępowej bije wobec tego wszystkiego w oczy, odbierając jej resztki wszelkiego *prestige'u*, odejmując jej całkowicie już wszelkie znaczenie realnego czynnika w naszem młodem życiu konstytucyjnem.

Jeśli się zaś przypuści, że stronnictwo Postepowo-Demokratyczne nie jest tak naiwne, tak mało uświadomione, jak się wydaje na pierwszy rzut oka przy rozpatrywaniu jego przedwyborczych zamierzeń pojednawczych, jeśli poza *słowami* „Nowej Gazety“ będzie się dopatrywało jakiejś innej *myśli*, to nie wyjdzie to na korzyść pedecji. W nawoływaniu bowiem do „pospolitego ruszenia“ i „przedstawicielstwa proporcjonalnego“, trudno będzie dojrzeć coś innego, jak chęć przytulenia się bluszczowej istoty pedeckiej do jakiegoś silnego pnia, chociażby demokratyczno-narodowego, który za przykrycie swej zbyt miejscami brutalnej nagości zapłaciłby, jak się spodziewano, chętnie jakimś jednym skromnym mandatem, a to tylko w inkryminowanym artykule pragnął poprzednio „Przegl. Społ.“ wykazać.

W. Wr-ski.

Glossy.

W szeregu licznych swych zadań Towarzystwo Kultury Polskiej postawiło sobie także „szczepienie w społeczeństwie zasad moralnych, poszanowania praw ludzkich i obywatelskich“.

Do szczepienia tych zasad powołaną została sekcja etyczna, a ta sekcja za najlepszy środek urzeczywistnienia „tej, jak się wyraził w swym referacie p. Bol. Rotwand, głębokiej i iście obywatelskiej myśli“, uznała „sumienną i sprawiedliwą ocenę czynów moralnych i prawnych przez powołane do tego organa“.

Ludzie nie mają „zasad moralnych“, albo mając je nie stosują się do nich, ludzie nie szanują cudzych praw ludzkich i obywatelskich — dlatego że niema kto im powiedzieć, co jest dobrem lub złem, gdzie leży sprawiedliwość. Do tego sekcja etyczna stworzyć chce „Krajowy Sąd Obywatelski“ i obiecuje sobie, że jeden jego „wyrok sprawiedliwy, przywracający pogwałconą zasadę moralności lub prawa, wywrze silniejszy wpływ pedagogiczny, aniżeli całe szeregi wykładów, odczytów, lub artykułów prasowych, bo taki wyrok — to przykład, to metoda poglądowa“.

W sprawie wszczepiania zasad moralnych i poszanowania praw nie przypisujemy szczególnego znaczenia „odczytom“ ani artykułom prasy, chociaż rozumie się, zależy to dużo od tego, j a k i e to są odczyty i j a k i e artykuły. Podobno „wykłady“ Lassalle'a, „artykuły“ Marxa miały niejaki wpływ na wszczepienie niektórych zasad moralnych i poczucia prawa—jeśli nie wszystkim, to bardzo szerokim masom. A co się tyczy „wpływu pedagogicznego“ to nie jest on przywilejem tylko wyroków sprawiedliwych: kto wie, czy nie wywierają go w stopniu znacznie większym wyroki niesprawiedliwe, które nietylko pokazują jak wyrokować nie należy, ale często w sposób bardzo poglądowy wyjaśniają, jakie są przyczyny niesprawiedliwości, i co przedewszystkiem uczynić należy, ażeby prawa ludzkie i obywatelskie były lepiej szanowane

---

Można mieć duże wątpliwości, czy instytucja przez Kulturę Polską zamierzona, okaże się skuteczną dla celów, którym ma służyć.

„Krajowy Sąd Obywatelski“ ma być stałym organem, który — z wyjątkiem czynów kryminalnych, z urzędu ściganych — objąłby wszystkie niemal sprawy, jakie podlegają dotąd sądom koronnym i któryby te sądy zastąpił. Mianowicie do kompetencji jego należałyby 1-o stosunki między przedsiębiorcami i robotnikami, 2-o sprawy honorowe, 3-o sprawy cywilne, dla których i ustawa sądowa przewiduje sądy polubowne.

Ta ostatnia kategorja spraw najbardziej może nadaje się do obywatelskiego wyrokowania, o ile obie strony spór z dobrą wolą prowadzą. Lecz i w tym kierunku inicjatywa etycznej sekcji zapewne dość ograniczone pole znalazłaby, gdyż trudno przypuszczać, iżby w sprawach ważniejszych, w których idzie o duże sumy, strony dobrowolnie wyrzekały się tych gwarancji, jakie bądź co bądź zapewnia procedura koronna, a jednocześnie i tych wybiegów i podstępów, do jakich pole otwiera.

Dla spraw honorowych opinja najdawniej i najenergiczniej domaga się załatwiania ich na drodze „obywatelskiej“, i domaga się z najmniejszym rezultatem Sądy honorowe praktykowane są stosunkowo rzadko i nie cieszą się dobrą sławą. Rzecz szczególna—najgoręcej za niemi przemawiają i najchętniej się do nich odwołują ludzie, których ani honor ani moralność na zbyt wysokim poziomie nie stoją; i niemniej rzecz szczególna — ludzie ci mają racje ze swego punktu widzenia, gdyż najczęściej sprawy wygrywają. Rzecz, powtarzam, szczególna, ale niemniej zupełnie zrozumiała. Sądy t. z. honorowe, ze względu na skład swój i stosowaną przez nie miarę etyczną, są dość wiernem odbiciem warunków społecznych i tej sfery, w jakiej działają. Do sądów takich powoływani są ludzie, którzy zajęli pewne stanowisko, t. z. „ogólnie znani i szanowani“. Są to więc ludzie, którzy wykazali największą zdolność przystosowania się do istniejącego poziomu moralnych pojęć i sposobów postępowania, uczciwi w elementarnem znaczeniu, taktowni, umiarkowani, w miarę niezależni, umiejący w porę mówić i przedewszystkiem milczeć. Są oni najlepszemi wyrazicielami tych pojęć i dążności, jakie w danem społeczeństwie lub grupie panują, i pojęcia te stosują przy sądzeniu odchyleń, jakie zachodzą od ogólnego poziomu. A odchylenia te mogą być ku dołowi i ku górze, ponieważ zaś wykroczenia kryminalnej natury do sądów honorowych nie dochodzą, sądy te mają do czynienia z postępkami, których moralny charakter nie jest dość wyraźny, i które mogą być i są odchyleniami od poziomu nie tylko ujemnemi, ale również często dodatniemi, jako przejawy pewnego wyższego typu moralnego. Ludzie tego typu ulegają motywom, stosują w postępowaniu swem kryterja, odbiegające od przeciętnej normy i dlatego najmniej liczyć mogą na zrozumienie i „sprawiedliwą ocenę“ w sądach złożonych z wyborowych przedstawicieli panującego typu moralnego. Przeciwnie, im bardziej człowiek do tego typu się zbliża, tem więcej liczyć może na zrozumienie i pobłażliwość sobie podobnych.

Tem się tłumaczy, że najlepsze sprawy najczęściej w sądach honorowych są przegrywane. Wyjątek uczynićby można dla t. zw. sądów partyjnych, w których strony i sędziów łączy wspólność poglądów i zasad postępowania. W referacie swym na korzyść stałej instytucji sądu obywatelskiego, przytacza jeszcze p. Rotwand i to, że zapobiegać one będą pojedynkom. Trudno jednak podzielić tę nadzieję wobec tego, że dotąd zawsze istniejąca możność odwołania się do sądu honorowego zwyczaju tego nie wykorzeniła Zresztą czy warto tworzyć specjalną instytucję dlatego, że parę razy do roku jacyś bandyci chcą sobie za pomocą rozprawy z pistoletem w ręku zapewnić reputację ludzi honorowych i zabezpieczyć sobie karjerę, albo że paru półgłówków nie może się oprzeć opinji tłumu i przyjmuje na siebie rolę partnerów w cudzej grze.

Ale najmniej już powodzenia wróżyć można projektowi Kultury Polskiej w dziale spraw między fabrykantami i robotnikami. P. Rotwand ubolewa, że w tej dziedzinie „każdy najbłachszy nawet spór rozstrzyga się za pomocą strejku lub lokautu t. j. za pomocą wojny, w której zwycięża nie sprawiezliwość, lecz siła brutalna...“

Ciekawi jesteśmy, co sprawiedliwość miałaby do powiedzenia np. w kwestji, czy dzień roboczy trwać ma 9 czy 10 godzin, albo czy płaca ma wynosić więcej lub mniej o kilkanaście kopiejek? P. Rotwand zdaje się nie przeczuwa, że różnych sprawiedliwości w różnych czasach było dużo i każda inna, i że dziś są one w różnych sferach bardzo niejednakowe. A która z nich ma decydować, o tem właśnie musi rozstrzygnąć naprzód owa „brutalna siła“.

Naszym etykom i reformatorom nie daje spokoju fakt, że w różnych krajach istnieją już sądy rozjemcze, w których „w równej liczbie zasiadają przedstawiciele robotników i fabrykantów, pod przewodnictwem zupełnie bezstronnego obywatela“. Ale przedewszystkiem nigdzie sądy te nie odgrywają takiej roli, jak sobie nasi ich zwolennicy wyobrażają, i nigdzie nie zapobiegły one strajkom i lokautom. nawet w Australji gdzie jednocześnie z wprowadzeniem instytucji rozjemczej strejki zostały nawet prawnie zakazane. A i tam, gdzie sądy te stosunkowo najpomyślniej funkcjonują, jak w Anglji, są one niejako zakończeniem i uzupełnieniem walki, która je poprzedziła i jedynie możliwemi uczyniła. W sądach tych rozstrzyga nie abstrakcyjna sprawiedliwość, ale świadomość, jaką mają obie strony, że za niemi stoją pewne siły, gotowe do starcia się. Orzeczenia sądów tych zależą nie od stopnia bezstronności przewodniczącego obywatela, ale od oceny wzajemnego stosunku sił, w jakich przeciwnicy się znajdują w danej chwili Sądy rozjemcze regestrują tylko i formalizują wyniki, na innej drodze osiągnięte, załatwiają zresztą drobne różnice zdań, ale nie decydują — spraw realnych i istotnie żywotnych.

Niewątpliwie i u nas instytucje rozjemcze zdobędą sobie z czasem rację bytu w pewnym zakresie. Ale wprzód muszą być osiągnięte po temu warunki w silnych i prawidłowo funkcjonujących organizacjach robotniczych. *J. Włady.*

Z teorji i praktyki ruchu zawodowego.

I.

Wyszła odezwa, zapowiadająca na sierpień r. b. ogólno-rosyjski zjazd robotniczych związków zawodowych. Sądząc z załączonego porządku dziennego, zjazd ma na celu zjednoczyć duchowo (fizyczne zjednoczenie zakazane jest ustawą o związkach) poszczególne związki, rozpatrzeć metody i środki walki i wytknąć cele organizacji zawodowej w Rosji.

Zjazd ten zasługuje na szczególną uwagę z tego względu, że organizacja zawodowa skupiła na sobie w chwili obecnej niemal całą uwagę mas robotniczych, które zniechęcone ostatniemi porażkami na polu politycznem, skierowały swoją energję społeczną na organizację zawodową. Organizacja zawodowa stała się dla robotników niejako hasłem chwili obecnej, co więcej, hasło to pochwycili nietylko robotnicy — potrzebę organizacji zawodowej dla robotników uznali również kapitaliści. Oczywiście że zrozumienie istoty dążeń robotniczych bynajmniej nie natchnęło kapitalistów do uposażenia robotniczych związków zawodowych w kasy strejkowe, natomiast skłoniło ich do wyzyskania tego narzędzia walki robotniczej dla swoich celów. Widzimy, że rozmaite odłamy naszej burżuazji krzątają się nader zabiegliwie koło zakładania robotniczych związków zawodowych, i zakładają nietylko związki, tak zwane „żółte“, które składają się z najętych łamistrejków, nietylko związki mieszane — to znaczy takie, w których przedsiębiorca i najmita — kapitalista i robotnik organizują się wspólnie — odbudowanie cechu średniowiecznego należy wprawdzie do najbardziej utopijnych pomysłów, ale nie przestaje być marzeniem każdego kapitalisty niższej miary i należy do tych środków, któremi zwykła się posługiwać w walce z robotnikami zaskoczona przez nagły rozkwit organizacji robotniczej — burżuazja francuska; tu cel jednak jest jasny, tu chodzi o to, aby za mały datek w postaci zapomogi lub gratyfikacji na święta mieć na pogotowiu pewien zastęp robotników, z których możnaby przy okazji uczynić narzędzie walki z ich towarzyszami pracy. Ale burżuazja zakłada również związki, mające pozornie na celu walkę z wyzyskiem kapitału. Do tych ostatnich należą związki, tak zwane chrześcijańsko-demokratyczne związki zakładane u nas przez Narodową demokrację i *last not least* — niech nam wybaczą postępowi obywatele, że ich pomieścimy w tak niepostępowem towarzystwie — również związki zakładane u nas przez Postępową demokrację. Tutaj chodzi już nietylko o to, aby mieć te organizacje robotnicze pod swoją ojcowską opieką i kontrolą, co daje zawsze możność kierowania ich działalnością lub sprowadzenia takowej w chwili decydującej na manowce zdrady interesów swojej klasy, — burżuazja niema chyba złudzeń co do tego, że w pewnym momencie musi się wśród zorganizowanych robotników zjawić tendencja do wyzwolenia z obcych wpływów. Przyświeca tedy wszystkim dobroczyńcom klasy robotniczej cel inny — mianowicie,ześrodkowania całej energji mas na organizacji zawodowej i nadanie tej ostatniej charakteru możliwie pojednawczego. *La paix sociale* — oto jest idea kierownicza, służąca dla nich za punkt wyjścia — wzajemne porozumienie się za pomocą organizacji zawodowych, zbudowanych według wzoru Trades-union'ów angielskich i recepty prof. Sombarta (patrz dziełko p. t. Dennoch!) i zapewnienie tą drogą pokoju społecznego — oto szczyt marzeń świadomego swoich interesów klasowych kapitalisty.

Według określenia prof. Sombarta działalność związków zawodowych posiada dwie strony zasadnicze: popierwsze, roztoczenie opieki nad robotnikiem i jego rodziną w czasie przymusowego bezrobocia i, powtóre, w czasie, kiedy robotnik ma pracę. W pierwszym z tych działów mieści się to wszystko, co jest zadaniem kas wzajemnej pomocy,

a więc dostarczenie środków pieniężnych w razie choroby, starości, wypadkowego nieszczęścia, nieudolności lub śmierci. Dalej idą funkcje czysto zawodowe, mające na celu podniesienie warunków pracy i dobrobytu robotnika. W tym celu mają związki zawodowe za zadanie regulowanie rynku pracy, zmniejszając liczbę poszukujących pracy tam, gdzie jest zbyt wielką i powiększając ją gdy okazuje się niedostateczną. Związki zakładają biura wyszukiwania pracy, biura ześrodkowujące wiadomości o stanie rynku lub popycie na ręce robocze w różnych miejscowościach. Dalej zadaniem związku zawodowego jest umożliwienie robotnikowi przejazdu z miejsca na miejsce, gdzie znaleźć ma pracę. Jest to obowiązkiem specjalnego „wydziału zapomóg na drogę", który zaopatruje robotnika w niezbędną kwotę pieniężną. Ale związkom zawodowym idzie nietylko o uregulowanie rynku, lecz i o umocnienie robotnika w zapasach z przedsiębiorcą. W tym celu związki wspierają robotników bez zajęcia — to jest takich robotników, którzy mogliby w danej chwili pracę znaleźć, ale w interesie swoich towarzyszy, którzy już znaleźli zarobek do roboty przystąpić nie powinni, np., gdy przedsiębiorca ofiaruje zbyt nizką cenę, lub gdy podlega bojkotowaniu przez związek.

Najdonioślejszą jednak funkcją związków zawodowych jest organizowanie i popieranie strajków, a co za tem idzie podniesienie dobrobytu zorganizowanych robotników przez normowanie długości dnia roboczego i poziomu płacy zarobkowej. Zadaniem związku jest również reprezentowanie zorganizowanych robotników wobec organizacji przedsiębiorców jak np. przy zbiorowem zawieraniu umów pomiędzy związkiem robotników, a kartelem lub trustem przedsiębiorców, lub przy umowach taryfowych.

Związki zawodowe wykonywają również jaknajsurowszy nadzór nad warunkami zdrowotności i bezpieczeństwa w fabrykach, usiłują doprowadzić do zniesienia kar dyscyplinarnych; obliczają i podają do wiadomości ogółu szczegółowe dane, na których podstawie układane są, w umowach taryfowych np., tablice szacunkowe; wreszcie związki uskuteczniają tygodniowe wypłaty.

Część wyżej wymienionych funkcji została włączona do programów politycznych partji robotniczych w celu przekazania ich państwu, jak np. ubezpieczenia na wypadek kalectwa lub na starość; inna znów część nie stanowi wyłącznie istoty związków zawodowych i jest w równej mierze właściwą rozmaitym instytucjom nierobotniczym. Są to wszelkie kasy wzajemnej pomocy, kasy chorych, kasy pogrzebowe, lub kasy pożyczkowe. Angielskie «Friendly societies» (Stowarzyszenia przyjacielskie), francuskie «Mutualité sociale» (Wzajemna pomoc społeczna), są to instytucje częstokroć popierane przez państwo i mające raczej na celu, przez zapewnienie masom drobnych oszczędności zaszczepienie wśród nich psychologji drobnomieszczańskiej i paraliżowanie ducha postępu społecznego i politycznego. Drzwi tych stowarzyszeń stoją otworem zarówno dla robotników, urzędników, rolników, jak i dla przedsiębiorców. To samo da się powiedzieć, co do instytucji oświatowych zakładanych przez związki — bibliotek, odczytów, kursów fachowych i t. p., działalność tę biorą na siebie w równej mierze instytucje państwowe, municypalne i filantropijne.

Niemniej jednak wszystkie wymienione funkcje w mniejszym lub większym stopniu wchodzą w zakres działalności niemal wszystkich robotniczych organizacji zawodowych świata kapitalistycznego. Pomimo to pomiędzy charakterem działalności organizacji zawodowych w rozmaitych krajach, a nawet rozmaitych organizacji jednego kraju zachodzą częstokroć różnice głębokie i istotne. W zależności bowiem od tego, jakie sobie cele zakreśla związek, nadaje on tej lub innej funkcji swojej znaczenie większe lub mniejsze. Ześrodkowując swoją działalność na jednej jakiejś funkcji na niekorzyść drugiej, rozszerzając jedną stronę swojej działalności, zwężając drugą — może dana organizacja zmienić zasadniczo swoje oblicze społeczne.

Wszakże charakter rozmaitych organizacji w większości wypadków nie został im nadany celowo. Występuje on niemal wszędzie, jako regulator rozwoju i zawdzięcza swój byt warunkom, wśród których się rozwijał. Niepodobna wziąć organizacji zawodowej jakiegoś kraju w oderwaniu od warunków ekonomicznych i politycznych, wśród których rozwijała się klasa robotnicza danego kraju. Wykorzystanie owoców doświadczenia swych zachodnich towarzyszów pracy i walki w zastosowaniu do naszych młodocianych organizacji zawodowych — oto problemat postawiony przed najbliższym zjazdem.

Zwracając się ku teoretycznym przesłankom ruchu zawodowego, musimy zauważyć, co teoretycy niektórych kierunków z dumą zaznaczają, że teorja ruchu zawodowego jest jedynie uogólnionem doświadczeniem, że nie posiadają one żadnych zasad teoretycznych opierających się na abstrakcyjnych koncepcjach socjologicznych lub historjozoficznych, że ideologja ich jest jedynie odbiciem ich działalności praktycznej. Jakkolwiek jest to tylko w części zgodne z rzeczywistością, szczególnie jeżeli wziąć pod uwagę okres ostatnich lat, w którym uważamy usilne doszukiwanie się w teorjach socjologicznych wskazań dla działalności praktycznej, jakkolwiek trudno taki brak naukowo umotywowanego punktu wyjścia dla dążeń organizacji, zwłaszcza w czasach kiedy nauki społeczne znajdują tak szerokie zastosowanie w ruchu robotniczym — uważać za objaw dodatni, musimy się jednak zgodzić, że teoretyczne przesłanki ruchu zawodowego zostały wytwarzane przez ruch, nie zaś odwrotnie — zarówno teorja jak i ideologja ruchu zawodowego jest całkowicie we władzy praktyki. A ponieważ, jakeśmy zaznaczyli, praktyka rozmaitych krajów różni się częstokroć zasadniczo, więc, rzecz prosta, różni się również i teorja.

Owóż, idąc w ślady życia, zanim przejdziemy do teorji, zastanówmy się nad praktyką ruchu w rozmaitych krajach. *Marjan Aleksandrowicz.*

(D. c n.)

JANUSZ KORCZAK.

SZKOŁA ŻYCIA.

(*C. d.*)

Jeśli chcemy być ludźmi a nie zwierzętami, to musimy przestać się głodzić wzajemnie.

Może się okaże, że nie wiemy ilu nas jest, jak żyjemy, czego nam potrzeba i w jakiej ilości — w takim razie powołujemy do pracy wspólnej wszystkich ludzi — i radźmy, co począć.

A tymczasem cóż widzimy? Rozproszone jednostki gdzie niegdzie pracują dla nauki o własnych siłach, z własnej inicjatywy, bez niczyjej pomocy, walczą, giną, — a ogół myśli o zyskach, skacze sobie do oczu, zagryza wzajemnie; a sprytni tuczą się owocem pracy wielkich wynalazców i miljonowej rzeszy niewolników. Dokokła mroki ciemnoty, chciwości i zawiści, a tylko pojedyńcze światełka tu i tam migocą.

Smutny narysowałem wam obraz, ale wnet się rozwieje jak sen. Przekonacie się rychło, że po dziś dzień nie mogło być inaczej. Historja zna okresy jasne, jak uśmiech wiary, płomienne jak stos ofiarny,

okresy wielkich przeczuć i mocnych szamotań spętanego ducha. Żyjemy w przededniu wyzwolenia.

Dzień dzisiejszy — to pierwsze rozumne spojrzenie po długiej ciężkiej niemocy, gdy nieprzytomną ludzkość w snach malignianych straszne prześladowały widziadła. Jeszcze ostatnie upiory obłędu mieszają się ze świtem świadomości, ale po bladych zmęczonych ustach i zapadłych oczach błąka się pierwszy ufny uśmiech radosnej nadziei.

Historja — to tryumfalny pochód wyzwalającego się ducha, to walka o prawdę, ukrytą w tajemnicy praw rządzących naturą, a nie — imiona królów. Jakże smutny byłby nasz los, gdyby historję pisali oni, a nie dzieci ludu.

Dwieście kilkadziesiąt lat temu Harvey napisał pracę o krążeniu krwi i poświęcił ją Karolowi Pierwszemu.

Dzisiejsze podręczniki historji mówią o tych, którzy bezmyślnie wytaczali rzeki krwi, ale niezadługo zapomną o nich, a mówić będą o tych, którzy badali, jak ona krąży w żywym człowieku.

Jeszcze niedawno palono uczonych na stosach, pozwalano im z głodu umierać, — dziś jeszcze nie doceniają ich wartości, patrzą nieprzychylnie lub obojętnie, jutro czcić ich zaczną.

Naród każdy ma miljony serc, a gdy jedno lub tysiąc serc pęknie z bólu, to jeszcze pozostaną miljony. Naród ma miljony mózgów, a gdy tysiące skuje się żelaznemi obręczami, pozostaną jeszcze miljony, które myśleć będą.

Długa przed nami droga. Jeszcze ziemi naszej nie znamy, jeszcze noga ludzka nie dotknęła obu biegunów. Jeszcze w budowie człowieka mamy nieznane zakątki; nieznana lub niedość znana jest czynność niektórych organów ciała ludzkiego. Zapytajcie się gieografów, fizjologów i chemików, ile pytań pozostaje jeszcze bez odpowiedzi. — „Nie wiem" — hańba i poniżenie dla tych, którzy się godzą z losem — pobudka do pracy i nowych wysiłków dla tych, którzy cenią godność człowieka.

Każdy z nas łączy sobą przeszłość z przyszłością w historji własnego rodu, łączy dwóch najbliższych towarzyszów pracy, — przez nich łączy się z dalszemi, z całym narodem własnym, a przez naród swój — z człowieczeństwem. Jeśli nie jest mu danem, by stworzył własny rok w historji, to tworzy jeden dzień tego roku, lub jedną dnia godzinę. Jeśli życie jego nie zapisze się całą kartą w księdze historji, to zapisze się jednem zdaniem tej karty, jednym wyrazem zdania, lub jedną wyrazu literą. Jeśli sam tego nie uczyni, to może syn lub wnuk jego.

Więc niema przebaczenia dla tych, którzy niszczą człowieka, a najkrwawszą zbrodnią niszczyć naród cały. Narody-niemowlęta, to przyszli dojrzali mężowie, narody-starcy, to kultura wieków. Dziś panuje cywilizacja białej rasy; jeśli nie przekaże w zgodnej pracy wysiłków swych — rasie żółtej lub czarnej, to strasznym będzie dzień, gdy żółty przesąd i złośliwość zajmie miejsce złośliwości i przesądu białych, — dzień odwetu!

Poznanie się wzajemne, porozumienie i współpraca jest koniecznością historyczną, a jej przeoczenie grozi wielkiem niebezpieczeństwem, — pogrzebaniem naszego duchowego dorobku na wieki całe.

Projekt ucznia:

„Pod kierunkiem profesora opracować szemat graficzny postępu. Wybrać z encyklopedji wszystkie odkrycia, wynalazki, wszystkie znane fakty historyczne, podzielić materjał między komisje, ocenić ich wartość, i każdy rok nazwawszy imieniem uczonego, myśliciela, artysty lub wodza,—wyobrazić linją, wznoszącą się o tyle kratek, ile warta jest jego praca. Każde cofnięcie się wstecz wyobrażać będzie linja, kreślona w dół. W ten sposób otrzymamy krzywą postępu".

Uwaga uczennicy:

„Ani jednem słowem w wykładzie wstępnym nie wspomniał o Polsce. Czy zalicza naród polski do niemowląt czy do starców — niewiadomo".

Uwaga uczennicy:

„Najbardziej podobało mi się miejsce, gdzie nawoływał do pisania historji własnem życiem. Pracując w ochronie, może i ja jestem jedną literą na karcie historji, jedną minutą stulecia, w którem żyję".

Uwaga:

„W wykładach naukowych nie powinno być zwrotów poetycznych. Serce jest workiem mięśniowym i z bólu nie pęka wcale".

Uwaga:

„Jak tylko zorganizuje się serja wykładów zoologji, zapiszę się. Dlaczego oni mówią tak spokojnie o tem, że ludzie pochodzą od zwierząt?"

Pytanie:

„Co znaczą wyrazy: kultura, inicjatywa, biegun. Wiem, że ziemia jest okrągła i końce osi nazywają się biegunami. Piękną nauką musi być geografja!"

Pytania i uwagi bądź wrzucane są do skrzynki, bądź dołączane do sprawozdań z wykładów, bądź też wnoszone do wieczornych biuletynów dnia, spędzonego przez ucznia.

Kasa pożyczkowa.

Niema sumy tak drobnej, od którejby w pewnych razach nie zależał byt licznej często rodziny. Ratuje ją od zagłady, wprawdzie na krótko, czasem pięć rubli, czasem trzy, a czasem rubel tylko. Ztąd potrzeba drobnego kredytu za wszelką cenę.

Teoretycznie nie można sobie wyobrazić, na jak kruchych podstawach opiera się byt rodzin drobnych kramarzy i przekupniów. Jeden nieudany zakup, jeden dzień przymusowej bezczynności, jedno nieprzewidziane z tysiąca możliwych niedopatrzeń — i już ruina zupełna; z samodzielnego pracownika przekupień staje się niewolnikiem lichwiarza na całe życie lub też żebrakiem.

To też wyzysk przekracza wszelkie granice prawdopodobieństwa. 3000%, 6000%, czyli 6000 rubli za pożyczone na rok 100 rubli, — są to cyfry zdumiewające, a jednak wynosi tyle procent 10-u lub 20-tu często kopiejek od rubla na dzień jeden.

Sprawa drobnego kredytu jest nierozwiązalna bez poręczenia czyli solidarnej odpowiedzialności dłużników; poręczenie zaś ma wartość do pewnych tylko granic. Jaka instytucja finansowa byłaby w stanie opłacić armję urzędników, którzy mają sprawdzać zdolność płatniczą domagających się kredytu? Urzędników zaś trzeba dobrze opłacać, ażeby nie dopuszczali się nadużyć. Jak ochronić się przed wyzyskiem?

To też drobny kredyt jest u nas nonsensem; kuleje on, nie ogarniając tych mas najszerszych, które najbardziej go potrzebują, to raz, — upada pod ciężarem nieuczciwości, protekcji, podstępu...

Nam kasa pożyczkowa oddaje nieobliczalne usługi; dzięki niej wdarliśmy się w tysiączne tajemnice życia mas proletarjatu, wychowaliśmy setki trzeźwych i sumiennych pracowników wśród uczniów szkoły, wreszcie poruszyliśmy bezwładny tłum przygnębionych nędzarzy.

W wypadkach nagłych, więc na lekarstwo, obiad, nocleg wydajemy pożyczki bezprocentowe natychmiast, — wydajemy je w postaci bonów. Tragicznem jest oszustwo w celu zyskania trzech lub pięciu kopiejek; a jednak bywały wypadki, że udawano się po poradę lekarską aby okraść kasę pożyczkową na kilka groszy.

Tu najjaskrawiej wychodzi na jaw, ile miljonów marnotrawi filantropja, ilu wyzyskiwaczy karmi bezmyślnie, ile szkody wyrządza masom nędzarzy, jak strasznie deprawuje i okłamuje, — z powodu braku pracowników trzeźwych i sumiennych.

— Jeżeli komukolwiek z naszych uczniów zaproponujesz jakikolwiek datek lub łapówkę, będziesz zapisany do „czarnej księgi" i raz na zawsze pozbawiony prawa korzystania z pomocy szkoły, — jest to pierwsze zdanie. które mówi się każdemu, i jedno z pierwszych, którego w żydowskim żargonie nauczuliśmy się, by nie było wymówki, że nas nie zrozumiano.

Widnieje ono, napisane po polsku i po żydowsku w poczekalniach wszystkich wydziałów szkoły, na wszystkich prawie dokumentach i kwitach, wydawanych przez nas. — „Czarna księga" stała się sławną i groźną zarazem wśród mas...

Karta zapisowa:

„Tomasz L., ulica Rybaki, Nr. X, — lewa oficyna, pierwsza sień, suteryna, — drugie drzwi na prawo. — Wdowiec, lat 50; dzieci czworo: Michał lat 10 (w domu), Mania lat 6 (w ochronie), Zosia lat 5 (w domu), Józio lat 2 (w domu). Matka żony lat 65 (w domu). Zawód: szewc. — Przeciętny zarobek dzienny: dawniej 40—50 kop. dziennie, od pół roku 10—15 kop. Wysokość żądanej pożyczki: 5 rubli. Cel pożyczki: zakup materjałów. Poręczenie: niema".

Tomasz L. jest łaciarzem, utrzymuje się z użebranych przez staruszkę pieniędzy; w mieszkaniu wilgoć, — wszyscy są chorzy. A jednak nie chce oddać nam dzieci: już sam je wychowa jakoś.

Pożyczkę rublową możemy wydać na rok, ze spłatą po dwie kopiejki tygodniowo. — Zgodził się: otrzymuje ksiażeczkę z fotografją. W ciągu siedmiu tygodni sam regolarnie odnosi po cztery grosze. — Ósmego dnia gospodarz samowolnie sprzedaje mu łóżko za nieopłacone komorne. — Wydział porad prawnych naszej szkoły występuje z procesem przeciw gospodarzowi: o wynajmowanie wilgotnej piwnicy, o odszkodowanie za utracone przez lokatora zdrowie, o samowolę. Sprawa załatwia się polubownie: Tomasz otrzymuje 15 rubli odszkodowania, suteryny zostają zamienione na piwnice, rewirowy otrzymuje naganę. Tomasz z rodziną przenosi się do naszego domu robotniczego, zapisuje się do warsztatu szewskiego na naukę wraz z synem, pozostałe dzieci umieszczone w ochronie. — Po upływie trzech lat Tomasz z częścią rodziny wyjeżdża do Radomia, gdzie organizuje kasę pożyczkową dla szewców, czytelnię i t. d.

Kiedy przed trzema laty rozważano, czy wydać Tomaszowi pożyczkę i do jakiej wysokości, wzięto pod uwagę następujące dane:

1. Tomasz jest chory na reumatyzm.
2. Tomasz nie umie nic w dosłownem tego wyrazu znaczeniu.
3. Tomasz jest prawdomówny, uczciwy, pracowity, akuratny, niema nałogów: sam nie żebrze, do nędzy dzisiejszej doprowadziła go choroba żony względnie niedawno, bo pół roku temu, — dziecko regularnie uczęszcza do ochrony.
4. Żyje w warunkach, z których pożyczka pięciorublowa go nie wydźwignie, a to z powodu choroby i braku fachowego wykształcenia.

Fakty te ustaliły wywiady: wśród sąsiadów domu, w którym mieszka obecnie i gdzie mieszkał uprzednio, w szpitalu, gdzie leżała żona, w ochronie na Freta, dokąd chodziła Mania. Juścić zeznania były sprzeczne w szczegółach, ale ustaliły fizjonomję moralną rodziny Tomasza.

Rezolucja: Pożyczkę ustanowić najmniejszą, zważywszy na jego położenie bez wyjścia, warunki spłaty określić tak, by najczęściej przychodził do kasy szkolnej (czasu ma poddostatkiem), a pod nieobecność jego w domu czuwać nad młodszem rodzeństwem będzie dziesięcioletni Michał. Podczas formalności wpłaty starać go się zainteresować szkołą i wypytywać o warunki życia.

Instrukcja dla kasjera brzmiała:

„Zapytać go o zdrowie. — Zapytać, czy ma teraz więcej zajęcia! — Zapytać, czy nie zatrudno mu przychodzić co tydzień.

Odpowiedzi: „Zdrowie, chwalić Boga, jest; tem zdrowiem możnaby niejeden dziesiątek rubli zarobić; woli co tydzień płacić, żeby mu się nie nagromadzały duże sumy.

Instrukcja na drugi tydzień:

„Zapytać, co robi dwuletni Józio; zapowiedzieć, że za parę tygodni może podwyższą mu pożyczkę".

Czwartego tygodnia zaproponowano mu zwiedzenie warsztatu szewskiego w szkole. gdzie szewc zaprosił go do siebie na następny tydzień do mieszkania.

(C. d. n.)

Reforma podatkowa we Francji.

Rozwój społeczno-ekonomiczny wysuwa na widownię polityczną państw europejskich reformy społeczne, których nieodzowność zmusza rządy do krzątania się koło narodowej kiesy. Jesteśmy świadkami całego szeregu podobnych powolnych reform uzyskanych w Anglji i we Francji drogą parlamentarną. Mam na myśli reformę income-tax w Anglji i wprowadzenie podatku postępowego od dochodu (impot sur le revenu) we Francji.

„Opodatkowanie wielkich fortun kapitalistycznych i poprawa bytu klas niższych tamują rozwój ekonomiczny i oddalają dzień obrachunku ostatecznego, tak rozumują doktrynerzy, podczas gdy stopniowe reformy osłabiają poziom napięcia rewolucyjności klasy robotniczej".

Nie podzielam poglądów rewizjonistów, atoli nie mogę nie zwrócić uwagi tych ortodoksów, że gruntowne reformy, demokratyzujące państwo nie są paljatywawami, przeciwnie, zakładają one podwaliny gmachu przyszłości, dostarczając oręża klasie robotniczej do walki o ustrój nowy. Względny dobrobyt proletarjatu, osiągnięty przez syndykaty, prawodawstwo robotnicze, wywalczone drogą parlamentarną, możliwie sprawiedliwy dla danych warunków system finansowy i t. d. ekonomizują energję proletarjatu i zasilają go nowemi środkami do walki.

Z tego punktu widzenia racjonalna reforma podatkowa ma podwójne znaczenie: 1) dostarcza kapitałów potrzebnych na reformy społeczne, których zrealizowanie stało się na zachodzie koniecznością nieuniknioną. 2) przenosi częściowo ciężar opłacania tych reform z klas niższych na wielki kapitał.

Obie te zalety jako najprostszy system opodatkowania bezpośreoniego posiada postępowy podatek od dochodu, który został wprowadzony prawie przez wszystkie państwa europejskie, z wyjątkiem Francji, Belgji i Rosji.

O produkcyjności podatku tego mogą świadczyć cyfry, wyrażające go w budżetach niektórych państw. Np. w r. 1902—1903 income-tax przyniósł skarbowi angielskiemu 966.500.000 fr.; w r. 1904—1905 wyniszczony skarb włoski zgromadził dzięki podatkowi dochodowemu 298.407.000 — cyfry, które same za siebie przemawiają.

Jako jedna z zalet podatku od dochodu może też być uważana *elastyczność*, z którą podatek ów w nagłych potrzebach państwowych daje możność skupienia dużych kwot. $966^1/_2$ miljonów zużytkowa-

nych na wojnę Anglji z Transwaalem — w krótkim przeciągu czasu dał podatek dochodowy, którego taryfa dopiero teraz po skończonej wojnie zostaje obniżona. Income-tax nie tylko nie zniesiono, jak tego chciała reakcyjna prasa francuska, lecz przeciwnie zostaje on zreformowany w duchu postępowym, w duchu *dyskryminacji*, zróżniczkowania dochodów z jednej strony, pochodzących z pracy osobistej, z drugiej zaś z eksploatacji pracy cudzej. W pierwszym wypadku podatek, który wynosił dotąd 1 szyling od funta szterlinga, zostaje zniżony do 9 pensów (t. j. obniżony o 3 pensy), w drugim zaś odpowiednio podniesiony.

Projekt reformy powyższej, uzupełniający częściowo poważny defekt angielskiego income-tax uzyskał w parlamencie ogólną aprobatę.

We Francji dotychczas panuje nieracjonalny i niesprawiedliwy system podatków bezpośrednich, że już pominę pośrednie, które całym swym ciężarem obarczają klasy pracujące. Cztery istniejące podatki bezpośrednie, w rozmaitych epokach zatwierdzone, nie tworzą sharmonizowanego i jednolitego systemu. Opierając się wyłącznie na podstawie realnej (à base réelle) już to obciążają one opodatkowanych na zasadzie często bardzo dowolnych wskazówek, co do wielkości mienia (jak np. ilość drzwi i okien w mieszkaniu), już to nie wyzyskują w dostatecznej mierze sił płatniczych kraju.

Demokratyczny pęd, który ogarnął Francję współczesną, prowadząc ją do rewolucji społecznej, wbrew usiłującym zapobiedz temu stojącym u steru nawy państwowej radykałom, zmusił sfery rządzące do radykalnej reformy finansowej, której projekt przedstawił parlamentowi minister finansów Caillaux.

Projekt ten wywołał panikę wśród warstw mieszczańskich, burzę opozycji w burżuazyjnej prasie i nawet zniżkę renty państwowej na giełdzie.

Pisma zaczęły prowadzić kampanję przeciwko podatkowi dochodowemu, a wystraszeni ich abonenci tranzlokować kapitały do zagranicznych banków.

— Jakto? Teraz w czasie przedburza wojny europejskiej postawić na kartę niepewności 700 miljonów i w dodatku jeszcze obciążyć podatkiem rentę państwową. — C'ést banqueroute!

Francja nie może tolerować inkwizycji fiskalnej, którą rząd chce wprowadzić!!!

Taki był krzyk sumienia narodowego, którego echa dotąd rozbrzmiewają.

Przyjrzyjmy się nieco bliżej projektowi tak brzemiennemu w sensację.

Projekt Caillaux składa się z dwóch części: podatku ogólnego od dochodu na zasadzie cedułowej (przypominającego angielski income-tax) i uzupełniającego go podatku osobistego. Projekt dzieli dochody na siedem kategorji.

1. Dochody od własności budowlanej.
2. Dochody gruntowe od własności niezabudowanej.
3. Dochody od kapitałów ruchomych.

Powyższe kategorje dochodów, jako pochodzące z własności nabytej są obłożone podatkiem 4%.

4. Zyski płynące z handlu, przemysłu lub powinności.
5. Z eksploatacji roli —

rozpatrywane są jako mieszane, w korzystaniu z których przyjmują zarówno udział jak praca tak kapitał.

6. Gaże prywatne i publiczne, płace najemne, pensje lub dożywocia.
7. Dochody płynące z profesji liberalnych i wszelkich zajęć przynoszących zysk, nie przewidzianych w punktach poprzednich — podatek 3%.

Prócz tego podatek uzupełniający, postępowy, na kapitały wszelkich kategorji powyżej 5000 fr., obciążający je odsetkiem od 0.19% do 4%.

Oto w głównych zarysach szkielet projektu, w szczegółach podlegający sprawiedliwej krytyce, która niemniej nie dotyczy ogólnych, racjonalnych podstaw systemu.

Wymienimy dla przykładu kilka słusznych zarzutów: A więc niedostatecznie zaznaczona dyskryminacja t. j. brak zróżniczkowanie dochodów pochodzących z pracy — a kapitału, szczególnie uwydatniająca się w punkcie piątym o eksploatacji roli, którego brzmienie jest zbyt oglnikowe; nieproporcjonalne opodatkowanie pracy w stosunku do kapitału (3% w stosunku do 4%); niewyszczególnienie rodziny, jako okoliczności obniżającej ogólny poziom podatku i t. d. Są to uwagi krytyczne, które będą prawdopodobnie uwzględnione przy ostatecznej redukcji projektu w komisji parlamentarnej.

Natomiast nie zdziwimy się, jeśli zarzutów, dotyczących opodatkowania renty państwowej i inkwizycji fiskalnej komisja nie uwzględni.

W innych krajach bowiem, jak np. Anglja, Austrja i t. d. walory państwowe są opodatkowane i kraje te bynajmniej nie „stoją na progu bankructwa". Niewiadomo dlaczego miałoby to nastąpić we Francji. Chwilowe zamieszanie na giełdzie nie jest po temu dostatecznym dowodem, albowiem zamieszanie takie zwykle towarzyszy reformom fiskalnym.

Z drugiej strony trudno sobie wyobrazić stronę techniczną podatku dochodowego, opartego par excellence na zasadzie osobistej bez komisji szacunkowej i deklaracji składanej przez obywateli, wypłacających państwu swe należności.

Krytyka tego punktu jest głównym atutem w ręku przeciwników projektu.

W istocie rzeczy projekt Caillaux nadaje szerokie pełnomocnictwa urzędnikom komisji, którzy mają prawo np. sprawdzania ilości kapitałów, złożonych w krajowych bankach, surowo karząc znowu wszelkie próby oszukania skarbu. Są to środki, niezbędne li tylko w początku wprowadzania podatku w życie, zanim poszanowanie prawa i sumienność obywatelska nie wyrobią mu prawa obywatelstwa, jak to się dzieje w krajach anglosaksońskich.

Rzecz oczywista, że i ze strony rządu wymagane są: demokratyzacja komisji, kontrolujących deklaracje, jakoteż dyskrecja tej kotroli, czemu projekt zdaje się czynić zadość w dostatecznej mierze.

Wogóle trudno mu odmówić dążności do pewnej sprawiedliwości społecznej o tyle, o ile można mówić o niej w ustroju kapitalistycznym, z drugiej strony zaś do uporządkowania poważnej gałęzi skarbowości francuskiej. *Jerzy Jankowski.*

Mąszyny i ręce robocze.

Urzędówka ministerjum skarbu „Torgowo-Promyszlennaja Gazieta" pisze: „Współczesny, przeżywany przez nas zatarg pomiędzy pracą a kapitałem spowodował u nas powstanie zjawisk, a mianowicie szybkie doskonalenie narzędzi wytwórczości, oszczędzanie w rozporządzaniu siłą roboczą i dążenie do podwyższenia wytwórczości pracy. Jednocześnie zauważyć się daje, szczególniej w zakładach przemysłowych metalurgicznych, dość znaczne usuwanie robotników, którego nie można uważać za zamaskowany lokaut. Zjawisko to dotyczy wyłącznie oszczędności w rozporządzaniu siłą robotniczą i jest skutkiem zniesienia (całkowitego lub częściowego) kadrów t. zw. robotników-pomocników i za-

stąpienia ich w niektórych wypadkach przyrządami mechanicznemi. Podwyższenie płacy zarobkowej o 20 — 40% w zakładach metalurgicznych zmusiło przemysłowców do większej oszczędności przy rozporządzaniu się siłą roboczą i do starań przedewszystkiem o podwyższenie wytwórczości pracy przez używanie odpowiednich narzędzi pracy.

„Oczywiście w danej chwili trudnoby było wszystkie te zjawiska zdyskontować; trudnoby było stwierdzić je danemi cyfrowemi, można podkreślić jedynie tendencję ogólną, kierunek, w którym idzie rozwój przemysłu. Posiadane przez nas dane statystyczne jaskrawo przekonywują o tem, że bez względu na zmniejszenie etatów robotników w pojedyńczych zakładach metalurgicznych, — (na południu naprz.) zauważyć się daje stopniowe wzrastanie ogólnej ilości robotników: Wszystkiego tego, naturalnie, można dowieść cyframi".

W korespondencjach tej samej „Torg.-Promysz. Gaz." znajdujemy cały szereg doniesień o zaopatrzeniu fabryk i zakładów w maszyny najnowsze.

Zauważyć to można, pisze „Torg.-Promysz. Gaz.", nawet w zakładach metalurgicznych Królestwa Polskiego, bardziej od innych poszkodowanego wskutek kryzysu przemysłowego.

Obecnie jesteśmy świadkami pierwszych przejawów ruchu na drodze do intensyfikacji pracy i techniki najnowszej. Należy przypuszczać, że w przyszłości, ze wzmaganiem się ruchu robotniczego, proces ten rozwijać się będzie coraz szerzej.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że technika rosyjskich zakładów przemysłowych i fabryk pozostawia bardzo wiele do życzenia (angielscy przemysłowcy nawet obecnie mają możność sprzedawania swych starych, niezdatnych do użytku maszyn), — to należy uznać, że dla wyparcia przez technikę wyższą zastarzałej rutyny, — powstaje zadanie bardzo wdzięczne i szerokie. Współdziałać mu będzie nadzwyczajna żywotność ruchu robotniczego w Rosji.

Technika najnowsza napiera na nasze młode organizacje zawodowe jako fatum nieuniknione, jako siła żywiołowa, z którą walka mogłaby spowodować jedynie rozbicie organizacji robotniczych. Jeśli proces wypierania rąk roboczych przez wyższą technikę zajdzie istotnie daleko, — (a są podsławy upoważniające do podobnych przypuszczeń), można się spodziewać powtórzenia takich samych zjawisk, jak te, które zdarzały się w Europie Zachodniej podczas rewolucji przemysłowej. Zbyt nierównomiernie jeszcze rozwinięta jest klasa robotnicza: podczas gdy na górnym biegunie spostrzegamy wyższe formy ruchu, na dolnym ruch ten uzewnętrznia się w najbardziej zacofanych formach. Bardzo ciekawą zatem i ważną sprawą jest, jak zachowają się względem zjawiska tego organizacje zawodowe.

Dwóch odpowiedzi na to pytanie być nie może: kierownicy naszych związków zawodowych robotniczych są najpoważniejszemi obrońcami i zwolennikami tych wyższyah form walki, które przyjęte są w ruchu robotniczym na Zachodzie i które charakteryzują wyższą kulturę ruchu robotniczego.

Związki drukarzy naprz. w niektórych miastach omawiały już sprawę maszyn do składania, wprowadzonych obecnie przez największe dzienniki: konferencja ogólnopaństwowa tych związków wypowiedziała się nawet przeciwko ograniczeniu dostępu do maszyn osobom postronnym, nie drukarzom bez względu na to, że praktyka niektórych związków przed konferencją rozmijała się z tem postanowieniem.

Związki zawodowe mają przed sobą bardzo skomplikowane zadanie, ponieważ spotęgowanie braku pracy musi zaostrzyć walkę ekonomiczną: przecież brak pracy i obecnie jest wynikiem nie zmniejszenia wytwórczości, lecz podwyższenia techniki i intesyfikacji pracy.

Inna rzecz, jeśli temu procesowi towarzyszyć będzie ogólne podniesienie się przemysłu, wtedy naturalnie nie będzie zbyt ostrych zjawisk, ale w każdym wypadku nawet w takich warunkach nastąpią ważne zmiany w środowisku robotniczem.

Wynikiem intensywnego ruchu robotniczego jest jeszcze jeden fakt charakterystyczny — „ruina przemysłu", jak mówią przemysłowcy, a w istocie wprost zniesienie najcięższych form ekszloatacji pracy.

— Robotnicy w Warszawie zdawałoby się postawili sobie za cel nie polepszenie swego bytu, pisze „Torg.-Promyszl. Gazeta", lecz zrujnowanie przemysłu".

((Chodzi w danym wypadku o fach szewski, w którym robotnicy od 2 lat toczą zaciętą walkę z chałupnictwem).

Jeśli nawet w niektórych wypadkach tak jest rzeczywiście, jeśli niektórym gałęziom drobnego przemysłu grozi ruina, to czy wie „Torg.-Promyszl. Gaz." jak ciężką była ta eksploatacja pracy, która istniała i istnieje w tej dziedzinie?

Jeśli może tu być mowa o ruinie, to nie o ruinie „przemysłu", lecz o ruinie tego systemu eksploatacji, na którym zbudowana jest pomyślnosć fabrykantów danej gałęzi przemysłu.

Do jakiego stopnia zaś związki zawodowe robotnicze skłonne są popierać „przemysł", a nie jak twierdzą kapitaliści, działać na jego zgubę, wnosić można z następującej rezolucji, uchwalonej na niedawno odbytdj konferencji przedstawicieli związków robotników skórzanych na Litwie:

„Wobec tego,

że w interesie mas robotniczych, a więc i związków zawodowych, — leży nie przeszkadzać normalnemu rozwojowi wytwórczości;

że robotnicy stale zainteresowani są w jego rozkwicie;

że kryzysy przemysłowe są nie następstwem walki zawodowej robotników, lecz wypływają z warunków ustroju kapitalistycznego przy stawianiu jakichkolwiek żądań przedsiębiorcom, konferencja uważa za niewystarczające brać pod uwagę jedynie własne siły, ale uznaje za niezbędne także liczyć się z tem, o ile zadosyćuczynienie żądaniom robotników wpłynie na rozwój wytwórczości,— konferencja w żadnym wypadku nie radzi wystawiać takich żądań, któreby mogły doprowadzić do rozbicia i ruiny przemysłu".

Rezolucja powyższa, jak nie można lepiej, ilustruje na konkretnym fakcie ten realizm w taktyce robotniczej, który wzrasta i potęguje się w miarę rozwoju samego ruchu zawodowego. *P. W.*

PRZEGLĄD.

Przed nową Dumą. Każdy niemal dzień przynosi w Rosji nowe oznaki reakcji społecznej i politycznej, która nakłada swe piętno na teraźniejszy okres przedwyborczy. Odbywające się teraz właśnie wybory do zi mstw rosyjskich dają olbrzymią większość przedstawicielom prawicy; pozostali jeszcze w niewielkiej ilości działacze dawnego liberalnego ziemstwa zostali systematycznie przegłosowywani. Wielkim ciosem dla ruchu kulturalnego i oświatowego w Rosji było zamknięcie z rozkazu moskiewskiego

gen. gubernatora moskiewskiego oddziału ligi oświaty ze wszystkiemi jego sekcjami i filjami. Rozkaz generał-gubernatora, wymierzający tę karę instytucji kulturalnej, która w ciągu krótkiego czasu swego istnienia ogromne położyła zasługi w sprawie oświaty ludowej, powołuje się na przepisy stanu „wzmocnionej ochrony“, ale motywów zamknięcia nie podaje. Sekretarzowi oddziału w kancelarji gen. gubernatora udzielono informacji, że przyczyną zamknięcia ligi było to, że „zebrania słuchaczy wykładów miały charakter antirządowy“. Liczne represje spadają także na związki zawodowe. Rozkazem naczelnika miasta w Petersburgu zabronioną została wszelka działalność związku metalowców, jako niezalegalizowanego przez urząd gubernjalny i zlecono wszystkich jego członków pociągać do odpowieozialności karnej z art. 124 kodeksu karnego. Nowomianowany towarzystz ministra komunikacji von Wondrich rozesłał do wszystkich zarządów kolei żelaznych okólnik, w którym zwraca uwagę, że „związek narodu rosyjskiego“, ze względu na swą użyteczność państwową, powinien być popierany przez władze kolejowe. Wiadomości tego rodzaju zapełniają szpalty pism rosyjskich, w których przeważnie panuje nastrój pesymistyczny.

Podczas gdy dawniej do wyborów z największą energją przygotowywały się partje opozycyjne, a stronnictwa reakcyjne występowały daleko słabiej i z mniejszą nadzieją na powodzenie, teraz dzieje się odwrotnie. Z Kijowa donoszą, że tam wszystkie organizacje prawicowe zawarły pomiędzy sobą sojusz; członkowie ich zobowiązali się do wspólnej akcji przy wyborach. W celach agitacyjnych ma przyjechać do Kijowa moskiewski adwokat Szmakow, znany działacz czarnosecinny. W Jekaterinburgu reakcjoniści podzielili miasto na agitacyjne dzielnice. To samo donoszą z wielu innych miast. Największe jednak nadzieje na powodzenie przy wyborach mają październikowcy. Spodziewają się oni, że na ten raz uda im się odnieść zwycięstwo nad kadetami w Petersburgu. Lista kandydatów październikowców dla tego miasta jest już ułożona, ale trzymają ją w wielkim sekrecie. Podobno jednym z tych kandydatów jest Miliutin. W każdym razie zupełną pewność co do wyniku wyborów październikowcy mają tylko w pierwszym oddziale kurji miejskiej, podczas gdy w drugim oddziale szanse ich są wątpliwe.

Wobec tego centralny komitet wyborczy październikowców w Petersburgu postanowił, korzystając z ustawy wyborczej, która daje prawo prawyborcom należącym do pierwszego oddziału kurji w pewnych wypadkach zapisywać się do drugiego, zlecić niektórym swym członkom, posiadającym cenzus kwalifikujący ich do pierwszego oddziału, zapisywać się do drugiego. Odwrotnie postępują kadeci w Moskwie; ci z pośród nich, którzy mają cenzus w jednym i drugim oddziale miejskiej kurji, zapisują się do pierwszego, żeby zwalczyć w nim przewagę październikowców. Partja k. d. robi obecnie usilne starania o dozwolenie jej zwołania zjazdu w Moskwie, i niedawno powstała pogłoska, że są widoki na otrzymanie takiego pozwolenia. Pogłoska ta okazała się bezzasadną i prawdopodobnie zjazd k. d. odbędzie się po za granicami pań twa. Jak dotąd najwięcej energji przej wia moskiewski komitet partji k. d., który postanowił w najbliższym czasie rozpocząć czynną agitację przedwyborczą. Komitetom dzielnicowym zlecono niezwłocznie zebrać należne od członków składki w celu zwiększenia funduszu agitacyjnego.

W rosyjskiej partji s. d. w sprawie wyborów walczą z sobą dwa sprzeczne kierunki. Pisaliśmy już o tem, że centralny komitet tej partji zlecił wszystkim organizacjom partyjnym rozpoczęcie agitacji wyborczej. Tymczasem jak się okazuje, niechęć do akcji wyborczej jest dość rozpowszechnioną zarówno wśród masy robotników, jak wśród członków ściślejszych organizacji. Przeciwną udziałowi w wyborach jest znaczna część bolszewików, ale nawet wśród mienszewików nie wszyscy skłonni są do udziału w nich. Odezwy do robotników, wzywające ich do zapisywania się na listy wyborcze, nie miały powodzenia. Deklaracji podano bardzo mało. Przeważa nastrój bojkotowy. Dla wyjaśnienia sprawy zwołano w Petersburgu szereg konferencji dzielnicowych. Większość dzielnic, według wiadomości podanej przez „Towariszcza“, mianowicie dzielnica newska, wyspy Bazylego i inne oświadczyła się za bojkotem. Dążności bojkotowe ujawniły się nawet w takich dzielnicach, gdzie przewagę mają mienszewicy. W krótkim czasie ma być zwołana ogólno miejska konferencja petersburska, która powinna ostatecznie ustalić stosunek proletarjatu petersburskiego do wyborów. Opinja ta będzie przedstawiona ogólno-rosyjskiej konferencji, która poweźmie uchwałę, obowiązującą dla całej partji. Takie same konferencje odbywają się także na prowincji. Według wiadomości, ogłoszonych w gazetach, za bojkotem dotąd wypowiedziały się konferencje miejskie moskiewska i jekaterynosławska. Na moskiewskiej konferencji podmiejskiej 54 głosów wypowiedziało się przeciw i tylko 16 za udziałem w wyborach. Na ogół w miejscowościach gdzie mają przewagę bolszewicy, opinja jest za bojkotem; gdzie większość stanowią mienszewicy, bojkot zostaje odrzuconym. W związkach zawodowych rosyjskich przeważa skłonność do wzięcia udziału w wyborach. Naprz. w Moskwie większość związków postanowiła wziąć czynny udział w wyborach i już wyznaczono kandydatów, na wyborców, których związki mają popierać.

Przytoczymy jeszcze instrukcję o porozumieniach z innemi partjami, opracowaną i rozesłaną do wszystkich organizacji w skład partji s. d. wchodzących, przez centralny komitet tej partji: 1) „Przy prawyborach w miastach, gdzie wybory odbywają się przez powszechne głosowanie, partja s. d. występuje samodzielnie i nie wchodzi w żadne porozumienia wyborcze z innemi partjami; 2) przy powtórnem głosowaniu dopuszczane są porozumienia z partjami, stojącemi na lewo od k. d.; 3) w drugiem i dalszych stadjach wyborów dopuszczane są porozumienia ze wszystkiemi rewolucyjnemi i opozycyjnemi partjami, włączając kadetów i pokrewne im grupy muzułmańską, kozacką i t. d. (*Uwaga.* Pod porozumieniem pojmować należy umowę o podziale liczby wyborców i posłów pomiędzy s. d. i innemi partjami.) 4) partja zawiera umowy z tą tą lub inną z wyliczonych partji, z którą porozumienie daje jej największe korzyści w znaczeniu ilości mandatów; 5) przy równych korzyściach partja s. d. oddaje pierwszeństwo partjom więcej radykalnym nad więcej umiarkowanemi, przyczem z tego punktu widzenia przyjmuje się następna gradacja partji: 1) s. r., 2) soc. ludowi, 3) trudowicy, 4) k. d. 6) partje, z któremi s. d. wchodzi w porozumienie, nie powinny w danym okręgu wyborczym wchodzić w żadne ugody z partjami stojącemi na prawo od k. d. (partja odrodzenia pokojowego, październikowcy i inne) 7) w kurji robotniczej nie dopuszcza się żadnych porozumień z innemi partjami, z wyjątkiem narodowych socjalistycznych organizacji, nie wchodzących w skład partji soc. demokratycznej; 8) porozumienia mogą mieć tylko charakter techniczny. Porozumienia zawierane są według okręgów wyborczych, przytem uskuteczniane one są pod kontrolą komitetu centralnego przez miejscowe organizacje kierownicze, w działalności których znajduje się dany okręg wyborczy“.

Jednocześnie z tą instrukcją komitet centralny partji s. d. postanowił ogłosić wyciąg z protokółu 7-go od czasu zjazdu posiedzenia swojego, w którym przytoczony jest projekt platformy wyborczej, wniesiony przez 6 jego członków i odrzucony 7 głosami przeciwko 6. Projekt ten ma być poddany pod dyskusję na ogólnopartyjnej konferencji, która ma także ostatecznie zdecydować sprawę porozumień.

Żeby skończyć z partją s. d., wspomnimy jeszcze, że komitet centralny tej partji postanowił ogłosić sprawozdanie o działalności frakcji parlamentarnej.

Zaszła zmiana w przedstawicielstwie partji s. d. w międzynarodowem biurze socjalistycznem. Dotąd przedstawicielem rosyjskiej partji w tem biurze był Plechanow, który zrzekł się tej roli ze względu na zły stan zdrowia. Na zastępcę jego wybrano Lenina.

O stanowisku partji s. r. rosyjskie gazety komunikują następujące wiadomości: Kwestja udziału w wyborach była podniesioną na konferencji petersburskich organizacji robotniczych, do tej partji należących. Przeciwko bojkotowi wypowiedziały się dzielnice Narwska, w skład której wchodzą fabryki Putiłowskie, i część Kołomieńskiej. Pozostali uczestnicy konferencji wykazywali konieczność powstrzymywania się od wyborów. W tym sensie wypowiadział się także przedstawiciel komitetu centralnego. Konferencja postanowiła powstrzymać się od wyborów, wyczekując jednak ostatecznej decyzji rady partji, która zbierze się w początku lipca; postanowiono także zlecić członkom partji składać deklaracje wyborcze, dla tego, żeby mieć możność przyjmowania udziału w kampanji wyborczej. Niektórzy z obecnych podnosili kwestję stosunku do socjalnych demokratów, którzy prawdopodobnie pójdą do Dumy. Odzywały się głosy, że należy z niemi prowadzić walkę idejową. O formach powstrzymywania się od wyborów mówiono, że, w różnych miejscowościach powinny one być różne, w zależności od nastroju, panującego w tej lub innej miejscowości — albo czynne, albo bierne. W sprawie wywłaszczeń i teroru przedstawiciel komitetu centralnego oświadczył się przeciwko tym formom walki.

W partji socjalistów ludowych według informacji gazet rosyjskich w sprawie wyborów pojawiają się trzy kierunki: jedni członkowie tej partji żądają czynnego bojkotowania wyborów, drudzy proponują zachowanie się bierne i pozostawienie każdemu członkowi partji swobody działania, wreszcie część partji wypowiada się za jakenergiczniejszym udziałem w wyborach. Ostateczna uchwała w sprawie zachowania się partji soc. lud. ma być powzięta na zjeździe, który odbędzie się w początku sierpnia, z udziałem przedstawicieli prowincjonalnych i 9 delegatów z Petersburga. *R.*

W Rosji i Królestwie Polskiem. Według doniesień Aj. Petersburskiej w Ekaterynodarze wykonano zamach na policmajstra, który wyszedł bez szwanku; w Kutaisie raniono rewirowego i zabito stójkowego; w Połtawie raniono strażnika; w Dewacziczagu zabito komisarza; w Częstochowie—wachmistrza żandarmerji; w Radomiu—kapitana pułku piechoty Samsonowa; w Zmieinogorsku raniono komisarza policji. W Warszawie do policji i agentów ochrany idących ul. Grzybowską zaczęła strzelać gromadka spotkanych mężczyzn, kule zabiły stójkowego i jednego z ajentów. W Łodzi raniono dyrektora fabryki inż. Lipszyca; zabito właściciela domu Dawidowicza, który sądownie wyrzucił z mieszkania jednego z lokatorów. W Łodzi według statystyki pism miejscowych od 1 stycznia do 31 czerwca b. r. t. j. za półrocze, zabito osób w walkach bratobójczych 133, z czego 127 mężczyzn a 6 kobiet. Zraniono 265. Wywłaszczeń zbrojnych dokonano 83, przyczem bandyci i bojowcy zabrali sumę 27,000 rb. Od strzałów poległo 7 osób, 56 raniono. 14 ajentów policyjnych zabito, a 4 zraniono. Na mocy sądów partyjnych stracono 17 mężczyzn i 3 kobiety. Ogółem zginęło 236 osób, raniono 320 osób.

— W Odesie skutkiem przypadkowego wybuchu policja wykryła fabrykę bomb przy ul Arnauckiej, zginęło 6 osób zajętych przyrządzaniem bomb. Wykryto bomby: w Wilnie, gdzie właściciel lokalu bronił się strzałami do policji; pod Aczyńskiem na Syberji; w Bobrujsku w szkole Talmud Tora 8 bomb. W Warszawie przy ul. Przebieg do mieszkania fabrykanta obuwia podrzucono bombę, której wybuch zniszczył część schodów, nikt z ludzi nie ucierpiał.

— Ograbiono sklep monopolowy przy ul. Pańskiej w Warszawie (100 rb.) i we wsi Stefanowo pow. gostynńskiego (rb. 28). Na kolei Zakaukaskiej ograbiono artelszczyka kolejowego z 50,000 rb. Na statku „Zofja“ pod Odesą w nocy kilku nieznajomych ludzi obezwładniwszy całą załogę obrabowało 50,000 rb., które wiózł ze sobą agent Banku dla handlu zewnątrz.

— Wykryto tajną drukarnię w Mińsku, skład literatury nielegalnej w Wilnie.

— Według „Warsz. Dn.“ wydział ochrany aresztował w Warszawie uczestników konferencji partji S. D. W liczbie aresztowanych znajdują się przybili z Białegostoku, Łodzi i innych miast Rosji, a także i z Krakowa.—Wedł. „Ag. petersb.“ wykryto w Warszawie organizację wojskowo-rewolucyjną i aresztowano 18 osób; „Warsz. Dn.“ dodaje, że wydział ochrany znalazł przy aresztowanych książki dla zbierania składek z pieczęcią organizacji i rękopisy rewolucyjne.

„Nowa Gazeta“ pisze: „W sobotę przywieziono koleją petersburską do Warszawy 4 więźniów, podejrzanych o rzucenie bomb pod pociąg i strzelanie do przejeżdżającej deputacji wojskowej nieopodal Łap. W pociągu, który ich przywiózł, zamknięte były drzwi ostatnich wagonów, a przy każdych drzwiach stał żandarm. Ostatni wagon przepełniony był żandarmami. Na stacyach nie pozwolono nikomu podejść blisko do tego wagonu. W Warszawie zaczekano aż wszyscy pasażerowie rozeszli się, poczem zabrano uwięzionych do karetki więziennej. Jeden z nich miał czarny kapelusz, drugi czapkę kolejową, a dwaj pozostali czapki cyklistowskie na głowie. Są to wszyscy ludzie młodzi. Odwieziono ich do cytadeli“.

— „Epoka“ podaje: „Wczoraj (21 b. m.) w rocznicę skazania na śmierć Okrzei w dzielnicach na Powiślu oraz na Woli porozwieszano flagi czerwone z rewolucyjnemi napisami, które policja natychmiast zdejmowała. W obrębie cyrkułu 13-go około fabryki Lilpopa zaaresztowano 2 młodzieńców, których policja podejrzewa o rozwieszenie flag. Przy rewizji znaleziono przy nich wydawnictwa nielegalne. Przy zbiegu ulic Oboźnej, około godziny 4-ej powiewała flaga czerwona, przyczem eksplodował przyrząd wybuchowy przywiązany do flagi. Wybuch zniszczył flagę doszczętnie. Na miejsce przybyła policja wraz z wojskiem, lecz nikogo na miejscu wypadku nie znalazła.“

Warszawski bezpartyjny związek robotników rzeźni i jatek z powodu licznych aresztowań członków postanowił na ostatniem zebraniu, że aresztowanie lub zesłanie członka, musi być uważano za wypadek, za który jak za choroby robotnika, majster musi płacić pensję w przeciągu pierwszych trzech miesięcy. Większość rzeźników to żądanie związku uważa za słuszne i przyjmuje je.

„Towaryszcz“ pisze: według obliczeń dokonanych przez departament policji, w czerwcu uwięziono w Petersburgu koło 2,000 osób; w tej liczbie 180 kobiet.

Czytamy w „Dzien. Wileńskim“: „W Iwieńcu, miasteczku pow. mińskiego, powtórzyła się na tle nietolerancji religijnej historya w rodzaju zelwiańskiej. W powiecie mińskim, pod wpływem agitacyi „prawdziwie rosyjskiej“, do niebezpiecznych rozmiarów rozdmuchana została nienawiść narodowościowa i religijna w miasteczkach z ludnością mieszaną. W Iwieńcu, gdzie w XVII wieku był kościół parafialny i klasztor Franciszkanów, dziś, kiedy po latach prześladowania zapowiedziano tolerancję religijną — nie pozwalają postawić nawet krzyża. Ktoś postawił sam krzyż katolicki, administracja postanowiła go usunąć. 3 (16) b. m., przybył do Iwieńca komisarz ze strażnikami. Kiedy przystąpiono do rąbania krzyża, komisarz wydał rozkaz, aby tłum, który w niemem przerażeniu przypatrywał się temu, co się dzieje, rozszedł się. W tym czasie niewiadomo skąd poleciał kamień prowokacyjny w stronę policji. Strażnicy natychmiast dali ognia i niezwłocznie jedna kobieta padła trupem, kilka zaś osób zostało zranionych. Do Iwieńca wyjechał naczelnik powiatu ze strażnikami. Krążą pogłoski, że w Iwieńcu nastąpiło starcie pomiędzy ludnością katolicką a prawosławną“.

P r a w a i ś r o d k i. Najwyżej zatwierdzone orzeczenie rady ministrów dozwala studentom wyższych zakładów naukowych tworzyć organizacje, dążące do celów nie sprze-

ciwiających się istniejącym przepisom prawa. Statuty organizacji zatwierdzają organy zarządu zakładów naukowych. Organizacja, nie posiadająca zatwierdzonego w drodze ustanowionej statutu jest nielegalna. Postanowienia, pochodzące od organizacji studenckich, których statuty nie są zatwierdzone, nie mogą być przyjmowane przez organy zarządu zakładów ani do wiadomości, ani rozważania, ani rozstrzygnięcia. W murach wyższych zakładów naukowych mogą się odbywać zebrania publiczne tylko charakteru naukowego, lub też dopuszczane w statucie zakładów, albo w wydanych przepisach o zebraniach. W razie wątpliwości co do legalności zebrania i otrzymania wiadomości o zakłóceniu porządku policja ma prawo się o tem przekonać, wysyłając na zebrania agentów swoich. W razie przekroczenia wymagań prawa i przepisów przedsiębierze ona środki do przywrócenia porządku i pociągnięcia do odpowiedzialności. W razie spełnienia przez urządzających zebranie i uczestników czynu, przewidzianego w prawie karnem, policja pociąga do odpowiedzialności sądowej na ogólnej zasadzie. Dozwalający na zebrania i organizacje studenckie z przekroczeniem niniejszych przepisów winni tego zwierzchnicy pociągani są do odpowiedzialności karnej w drodze ustanowionej.

— Główny zarząd więzienny wyjaśnił, że małżeństwa więźniów, pozostających pod śledztwem, mogą być zawierane jedynie w wypadkach wyjątkowych, np. w razie, o ile narzeczona jest w stanie błogosławionym, lub jeśli więźniowi ze stanu uprzywilejowanego, pozostającemu pod śledztwem, grozi utrata praw stanu, a zechce on przekazać je swojej żonie i dzieciom naturalnym.

Senat wyjaśnił, pisze „Ruś“, że stosowanie jednoczesne u jednej i tej samej osoby z jednego i tego samego powodu 2 kar — sądowej i administracyjnej jest niedopuszczalne.

Generał-gubernator warszawski ogłosił postanowienie obowiązujące treści następującej: Podaje się do powszechnej wiadomości: Zabrania się zakładać zarówno osobom prywatnym, jak instytucjom, bez uprzedniego wyjednania pozwolenia miejscowej władzy administracyjnej, ochronek dziennych i innych dla dzieci, bez zatwierdzenia ustaw specjalnych dla nich. Winni wykroczenia przeciw temu postanowieniu obowiązującemu będą skazywani administracyjnie na więzienie do 3-ch miesięcy lub karę pieniężną do 3000 rubli.

— W Petersburgu skonfiskowano z rozporządzenia komitetu prasowego numera pism: „Russkoje Bogactwo“, „Zatiszje“, „Ruś“, „Flirt“, „Birż. Wiedom.“. W Moskwie organ czarnosecinny „Wiecze“ skazano na 1000 rb. grzywny, „Nowosti dnia“ — na 1000 rb., „Ruskoje Słowo“ — na 500 rubli.

W Warszawie zawieszono tyg. „Myśl Polska“, „Lud Roboczy“, i „Książnicę“. Redaktor tego ostatniego pisma A. Lange i wydawca St. Sierzputowski skazani nadto zostali administracyjnie na 3 miesiące aresztu. Skonfiskowano Nr. „Naród a Państwo“.

Z ruchu zawodowego „Torg. Prom. Gaz.“ na zasadzie danych urzędowych podaje wiadomości o związkach zawodowych, które zostały zarejestrowane do r. 1906 włącznie. W okręgu fabrycznym petersburskim zarejestrowano wogóle 107 związków i stowarzyszeń zawodowych, w okręgu moskiewskim — 91, w kijowskim — 155, w nadwołżańskim — 83, w charkowskim — 98, w warszawskim — 53, czyli razem w całem państwie 587 związków i stowarzyszeń. Z tej liczby przypada: na przemysł włóknisty — 39 związków, na zawody pokrewne z drukarstwem — 36, na przemysł drzewny — 42, na metalurgiczny — 72, na przeróbkę ciał mineralnych — 14, produktów zwierzęcych — 40, artykułów spożywczych — 67, artykułów chemicznych — 7, na krawiectwo i czapnictwo — 42, na rozmaite inne zawody — 213. W okręgu warszawskim z ogólnej liczby związków zawodowych — 53 przypada na poszczególne gałęzie: na produkty mineralne — 8, artykuły spożywcze — 6, krawiectwo i czapnictwo — 4, metalurgję — 4, drukarstwo i pokrewne — 4, przemysł drzewny — 3, włóknisty — 11, na rozmaite — 18. W okręgu warszawskim pierwsze miejsce pod względem liczby członków zajmuje związek metalowców, następnie związek drukarzy, wreszcie związek pracowników przemysłu włóknistego w Łodzi.

Redaktor i Wydawca *Stefan Szczawiński*. Druk E. Skowrońskiego, Nowy-Świat 43.